

## SENNA BAJECZKA O SENNYM MIASTECZKU

---

GDY ZA OKNEM ZMIERZCH ZAPADA  
NA PODUSZKI ME MIĘCIUTKIE  
SEN CICHUTKI GRZECZNIE SIADA  
BAJKI PRAWI, DŁUGIE, KRÓTKIE.

BAJKI Z SENSEM I BEZ NIEGO,  
I W SZALIKU I W BUCIKACH,  
NIE MA W BAJKACH TYCH NIC ZŁEGO,  
TAKICH BAJEK SEN UNIKA.

DZIŚ O SENNEJ MI KRAINIE  
OPOWIEŚCI SNUJE SPORE,  
ZANIM CIEMNA NOCKA MINIE  
W ŚWIAT TEN DZIWNY WAS ZABIORĘ.

GDZIEŚ ZA GÓRĄ I ZA RZECZKĄ,  
TAM GDZIE KOŃCZY SIĘ DĄBROWA,  
DOSYĆ SENNE JEST MIASTECZKO,  
WŚRÓD WYSOKICH TRAW SIĘ CHOWA.

ZIEWA SENNA WCIAŻ KRÓLEWNA  
I JEJ OJCIEC KRÓL DOŚĆ STARY,  
PRZYSZŁOŚĆ MIASTA JEST NIEPEWNA  
KAŻDY ZIEWA, ŚPI BEZ MIARY.

ŚPIĄ RYCERZE TUŻ PRZED BRAMĄ,  
W NORCE DRZEMIE SZARA MYSZKA,  
W TAŃCU ZASNAŁ PAŻ WRAZ Z DAMĄ  
KUCHARZ ŚPI, A PRZY NIM ŁYŻKA.

Z PUDEŁECZKA GŁOS DOBIEGA,  
CZY ZAPALEK TO CHRAPANIE?  
CORAZ GŁOŚNIEJ SIĘ ROZLEGA,  
A REAKCJI NIE MA NA NIE.

TEN, KTO CZYTA ZNANE BAŚNIE,  
DOSTRZEC PODOBIENSTWO MOŻE,  
LECZ SZYBCIUTKO TU WYJAŚNIĘ  
CZARY TRWAŁY TAM NA DWORZE.

A DO BAJKI MEJ WRACAJĄC  
NIE MA CZARÓW W NIEJ NI KRZTYNY,  
TO, ŻE ZASNAŁ MIŚ I ZAJĄC  
Z BARDZO ZWYKŁEJ JEST PRZYCZYNY.

KRÓL RAZ MIĘSA SZTUKĘ KROIŁ  
NÓŻ BYŁ PRZY TYM WIELCE TĘPY  
CHOĆ SIĘ PRZY TYM DWOIŁ, TROIŁ  
MARNE BYŁY PRAC POSTĘPY.

LISTY PISAŁ INNYM RAZEM,  
LECZ STALÓWKA METALOWA,  
I PRZED PROŚBĄ I NAKAZEM  
ATRAMENTU KROPLE CHOWA.

WYDAŁ KRÓL W MIASTECZKU OWYM  
ZATEM DZIWNIE ZARZĄDZENIE,  
ZWANE TEŻ DEKRETEM NOWYM,  
A TO W SKRÓCIE JEGO BRZMIENIE:

„NIE CHCĘ WIDZIEĆ W MOIM MIEŚCIE  
NIC Z METALU, NO I BASTA  
METALOWE RZECZY ZWIEŻCIE  
I WYRZUĆCIE SZYBKO Z MIASTA.”

POZBIERALI W MIG MIESZCZANIE  
WSZYSTKIE RZECZY METALOWE,  
GDZIE JE WYWIEŻĆ? TO PYTANIE..  
KAŻDY W SWĄ ZACHODZI GŁOWĘ.

JAK PODANIE STARE NIESIE,  
JEST GŁĘBOKICH KILKA STUDNI,  
GDZIEŚ UKRYTYCH W CIEMNYM LESIE,  
ECHO W NICH POTĘŻNE DUDNI,

W STUDNIACH ODTĄD SPOCZAĆ MIAŁY  
GARNKI, MISKI, ŁYŻKI, NOŻE,  
ABY RDZĄ SIĘ POKRYWAŁY,  
A KRÓL W DOBRYM BYŁ HUMORZE.

NIKT NIE MYŚLAŁ JEDNAK WTEDY,  
ŻE TKWIĄ W STUDNIACH TEŻ ZEGARY,  
NIKT NIE ODCZUŁ JESZCZE BIEDY,  
GDY ZABRAKNIE CZASU MIARY.

A ZEGAREM JEST TEŻ BUDZIK,  
KTÓRY SPEŁNIA SWE ZADANIE,  
KIEDY RANO BUDZI LUDZI  
I UŁATWIA IM WSTAWANIE.

NIKT SIĘ W MIEŚCIE NIE POJAWIŁ  
KIEDY RANEK NASTAŁ NOWY,  
NIKT ŁÓŻECZKA NIE ZOSTAWIŁ  
NO I PROBLEM JUŻ GOTOWY.

A TYMCZASEM NA POLANIE,  
TAM GDZIE MIEJSCE STUDNI BYŁO,  
ODBYWAŁO SIĘ ZEBRANIE,  
ZWIERZĄT RÓŻNYCH MOC PRZYBYŁO.

PRZYSZŁY Z BLISKA I Z DALEKA,  
Z DRZEW KONARÓW ZLATYWAŁY,  
BY RZEC SŁOWO NIKT NIE CZEKAŁ,  
RWETES W LESIE TRWAŁ NIEMAŁY.

ZWIERZ MA LEPSZY SŁUCH NIŻ CZŁOWIEK,  
A GDY BUDZIK TYKA W STUDNI  
ŻADEN SWYCH NIE ZMRUŻY POWIEK,  
BO ZA CHWILĘ BUDZIK DUDNI.

POMYŚLAŁY WIĘC ZWIERZĘTA,  
- GDYBY LASEK WYSPRZĄTAŁY  
TO NA CO DZIEŃ I OD ŚWIĘTA

CISZĘ BŁOGĄ BĘDĄ MIAŁY.

SPAKOWAŁY ŚMIECI W WOREK,  
SUPEŁ SPORY ZAWIĄZAŁY  
I W KOLEJNY SENNY WTOREK  
DO MIASTA ODHOLOWAŁY.

KIEDY BYŁY JUŻ W PÓŁ DROGI,  
BUDZIK Z WORKA SIĘ WYTOCZYŁ,  
ZERWAŁ LUDZI WNET NA NOGI  
PRZEWIDZIELI ZNÓW NA OCZY.

ODTĄD NIGDY JUŻ METALI  
W CIEMNYM LESIE NIE ZŁOŻYLI,  
I W SEN DŁUGI NIE WPADALI  
BO Z BUDZIKIEM W ZGODZIE ŻYLI.

TUŻ NAD RANEM SEN UCIEKA  
Z MEJ PODUSZKI I Z MEJ SKRONI,  
BUDZIK TYLKO NA TO CZEKA,  
BY MNIE ZBUDZIĆ, SEN POGONIĆ.

*Kasia Sz.*